

Przetrwalam. Doświadczenia kobiet więzionych w czasach nazizmu i stalinizmu, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2017, ss. 475

Wrocławski Rocznik
Historii Mówionej
Rocznik VII, 2017
ISSN 2084-0578

DOI: 10.26774/wrhm.181

„Zaprosili nas do eleganckiego lokalu na dancing, brat kazał nam się ładnie ubrać, ale myśmy siedziały tam jak głupie. Nie umiałyśmy rozmawiać z ludźmi. Goście pytają, co się stało, dlaczego one nic nie mówią. Choć tańczyłyśmy, to cały czas byłyśmy w Ravensbrück” – wspominała Genowefa Olejniczak. Podobnie jak los tysięcy innych Polek w latach II wojny światowej i w pierwszej dekadzie po jej zakończeniu, los Olejniczak był naznaczony wojną, która przychodzi do człowieka poza polem bitwy.

Genowefa Olejniczak jest jedną z piętnastu kobiet, których relacje przytaczają pomysłodawczynie i redaktorki książki pt. *Przetrwalam. Doświadczenia kobiet więzionych w czasach nazizmu i stalinizmu*, wydanej przez Dom Spotkań z Historią. Partnerem publikacji jest Ośrodek „Karta”.

Punktem wyjścia do podjęcia prac nad książką był projekt Ośrodka zatytułowany „Kobiety wobec totalitaryzmu”, jednak redaktorki książki wykorzystywały w niej też relacje ze zbiorów Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią oraz jednego ze starszych projektów „Karty”: Archiwum Wschodniego. W tomie prezentowane są zredagowane wywiady nagrane jako wypowiedzi autobiograficzno-narracyjne.

Doświadczenia nazistowskiego obozu koncentracyjnego, stalinowskiego więzienia, a w niektórych przypadkach również zsyłki do kopalń Workuty czy na stepy Kazachstanu są elementami, które łączą wszystkie bohaterki książki. Każda zamieszczona w niej opowieść jest jednak inna. Nie wychodzi bowiem od faktów czy dat, ale od emocji, a ich wachlarz jest niezwykle szeroki – w celu wzmocnienia odbioru reakcje, takie jak płacz czy śmiech, zostały zaznaczone w nawiasie tekstu. Wszystkie opowieści różnią także graniczne sytuacje ściśle związane z osobowością kobiet. Jest to szczególna cecha relacji autobiograficzno-narracyjnych, gdzie bohaterki same konstruuja swoją wypowiedź. Doprecyzowywanie wątków przez osoby prowadzące wywiad miało miejsce dopiero w jego drugiej części.

Jak słusznie zauważają redaktorki książki, historia mówiona nie opiera się na historiografii, ale na indywidualnych doświadczeniach. W tym momencie ważna wydaje się również motywacja kobiet do opowiadania o swoich losach: swoista misja mówienia o swoich prześladowaniach, także w imieniu tych, które koszmaru uwięzienia nie przeżyły. „Nikt nie chciał

o tym słuchać. Ludzie po wojnie mieli własne przeżycia, każdy kogoś stracił. Mówić o swoich nawet nie wypadało” – tłumaczyła Helena Heiger-Rafalska, była więźniarka KL Ravensbrück.

Te elementy, a także, być może, fakt nagrywania relacji, w chwili, w której bohaterki były już w wieku dojrzałym, spowodowały, że zamieszczone w tomie relacje przekazują ważne kobiece doświadczenia: dotyczące fizyczności czy seksualności, ale też detale obozowego czy więziennego życia.

Kryterium doboru tej a nie innej opowieści z liczącego ponad 5500 wywiadów biograficznych archiwum było również to, czy biografia jest w miarę możliwości całościowa, czyli pokazująca tak dzieciństwo, jak i losy bohaterki po odzyskaniu wolności. Jak tłumaczą redaktorki, ich celem było bowiem pokazanie kobiet jako pełnowymiarowych osób, a nie jedynie jako ofiary totalitaryzmu. To plasuje je także w konkretnej rzeczywistości i sprawia, że opowieść ma swój początek i swój koniec. Wydaje się to szczególnie ważne w wypadku publikowania wywiadów audio, których wybrane fragmenty znajdują się na dołączonej do książki płycie. Bohaterki książki opowiadają o swoim dzieciństwie, wykształceniu, o tym jak ukształtował je rodzinny dom, Kościół czy harcerstwo. W kontraście do tej narracji czytelnik może zapoznać się z jej dalszym ciągiem: aresztowaniem, atakiem na cielesność, intymność, upokorzenie, obnażenie (często wystawienie na widok obcych mężczyzn), brutalne dotykanie, pozbawianie ważnych dla nich atrybutów kobiecości, erotyzm. Z opowieści przebijają również realia mikroświata pełnego kobiet: przyjaciółek, koleżanek, przybranych i faktycznych matek, których obecność i solidarność pomagała przetrwać najtrudniejsze chwile. Ważne jest także zakończenie: powrót do domu i powojenne losy, na których trauma bycia ofiarą wciąż pozostawia ślad. Warto zacytować tu wspomnianą wyżej Heiger-Rafalską i jej problemy jako matki: „Jak urodziłam dziecko, to ono było dla mnie zbawieniem. Znalazłam wtedy cel życia [...]. Nie myślałam o karierze, tylko żeby był dobrym człowiekiem. Ale na przykład ja się do tego dziecka też nigdy nie umiałam się uśmiechać [...]. On może i ma o to do mnie żal, ale nie umiałam wtedy. Nie umiałam też zaśpiewać mu piosenki, bo jak? Ciągle stały mi przed oczami te obrazy z obozu, prześladowały mnie dzieci, które tam widziałam. Przez długie lata się to ciągnęło, ciągnęło...”. Inna z bohaterek opowiada również o niezrozumieniu dla jej przeżyć z łagru w środowisku warszawiaków, kultywujących pamięć Powstania 1944 r.

W książce prezentowane są też nieznanie wcześniej szerokiemu gronu czytelników fotografie przedstawiające więźniarki, łagierniczki, zarówno w latach niewoli, jak i w sytuacjach rodzinnych.

Książkę kończy posłowie historyczne autorstwa dr hab. Anny Zapalec z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, które prezentuje obszerny kontekst historyczny, tło dla zredagowanych wspomnień. Publikację poprzedza wstęp autorstwa pisarki Sylwii Chutnik, która podsumowuje grozę, która mimo upływu lat i przeczytanych przez nią wspomnień innych kobiet i innych mężczyzn uderza z kart tomu *Przetrwałam...*, i zastanawia się nad celem publikowania kolejnych: „groza łąpie na nas okiem i ściska mocno za gardło. Kiedy czytamy wspomnienia tych, których miało już wśród nas nie być. Dla których przygotowano zupełnie inny scenariusz. A mimo wszystko go zmieniły. Przetrwały: sprytem, szczęściem, losem, wiarą. Doczekały nowych dni. Zdobyły się również na odwagę mówienia, wspomniania. Po co to zrobiły? Aby pamiętać z historią mogły znowu podać sobie rękę”.

Prezentowana publikacja liczy 475 stron. Wywiady są w niej zamieszczone w układzie chronologicznym, według daty aresztowania bohaterek, co ułatwia wyselekcjonowanie potrzebnych informacji. Choć na rynku księgarskim pojawia się coraz więcej wspomnień i relacji, to prezentowany tom uznałam za szczególnie interesujący ze względu na, wspomniane wyżej, nietypowe przedstawienie bohaterek: w kontekście całościowych biografii, a nie jedynie traumatycznych przeżyć związanych z aresztowaniem. Z jednej strony pozwala to na zachowanie ciągu przyczynowo-skutkowego opowieści i sprawia, że narracja ma szerszy kontekst. Z drugiej zaś otwiera nowe pola badawcze, takie jak np. emocje związane z macierzyństwem, planowaniem rodziny czy postrzeganiem kobiecości przez byłe więźniarki. W kontekście analizy pamięci i upamiętniania o II wojnie światowej, niezwykle ciekawe są również wątki o wartościowaniu wojennych przeżyć kobiet przez członków rodziny, którzy nie byli ich bezpośrednimi uczestnikami.

Wszystkie te wymienione przeze mnie elementy wskazują, że książka *Przetrwałam...* jest niezwykle cennym wydawnictwem źródłowym.

Joanna Hytrek-Hryciuk
Wrocław